

PROTOKÓŁ Nr X/2015

**dziesiątej sesji Rady Miejskiej w Jezioranach,
odbytej w dniu 11 lipca 2015 roku
w Miejskim Ośrodku Kultury w Jezioranach
przy ul. Konopnickiej 4**

Obrady rozpoczęto o godz. 10.00 zakończono o godz. 13.30.

Pan Bogusław Wierzbicki - Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach serdecznie przywitał Pana Leszka Boczkowskiego – Burmistrza Jezioran, Pana Marcina Frączka – Zastępcę Burmistrza, Panią Danutę Zawolską – Sekretarza Gminy, Panią Marię Compa – Skarbnika Gminy, wszystkich radnych, sołtysów oraz zaproszonych gości na X sesji Rady Miejskiej w Jezioranach.

Po czym *Pan Przewodniczący* otworzył X sesję Rady Miejskiej w Jezioranach oraz oświadczył, iż zgodnie z listą obecności aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 15 radnych, co wobec ustawowego składu Rady wynoszącego 15 osób stanowi quorum pozwalające na podejmowanie prawomocnych decyzji – **lista obecności radnych stanowi załącznik nr 2 do protokołu, lista obecności sołtysów stanowi załącznik nr 3 lista obecności zaproszonych gości – załącznik nr 4.**

Następnie na sekretarza obrad powołał *Radnego Andrzeja Ukleję*.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są propozycje zmian do otrzymanego porządku sesji?

Propozycji zmian nie zgłoszono.

Porządek X sesji przedstawiał się w sposób następujący:

1. Otwarcie i akceptacja porządku obrad.
2. Interpelacje i wnioski radnych.
3. Wolne wnioski i zapytania.
4. Sprawozdanie Burmistrza z działalności między sesjami.
5. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały Nr XVII/140/2012 Rady Miejskiej w Jezioranach z dnia 27 czerwca 2012 r. w sprawie trybu udzielania, rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli, oddziałów przedszkolnych i szkół prowadzonych przez osoby fizyczne lub prawne inne niż jednostka samorządu terytorialnego na terenie Gminy Jeziorany.
6. Odpowiedzi na interpelacje i wnioski radnych.

Ad. 2. Interpelacje i wnioski radnych.

Radny Andrzej Szuwalski: „Mieszkańcy ulicy Konopnickiej mają takie zapytanie, czy na terenie naszego miasta byłaby możliwość utworzenia dodatkowego parkingu między budynkami na ulicy Kajki a ulicy Konopnickiej na pasie zieleni przy szkole, przy gimnazjum, tu gdzie są te podziemne śmietniki. Mieszkańcy ze swojej strony deklarują daleko idącą pomoc jeśli chodzi o zasoby ludzkie, pomoc w wykonaniu prac, robotach tego typu rzeczach.”

Radny Jarosław Krysiak: „Ja chciałby podnieść tutaj problem, który dotyczy nie tylko naszej gminy, występuje on w całej Polsce. Chodzi o taką roślinę, która się nazywa potocznie Barszcz Sosnowskiego, otóż zdarzały się nawet przypadki śmiertelne w okolicach Karpacza. Okazuje się, że jest to bardzo groźna roślina, która po przez jej dotknięcie oparza po prostu człowieka. Na terenie naszej gminy znajduje się kilka skupisk takich roślin. Ja zauważyłem je w okolicach jeziora w Tłokowie od południowej strony, jak również na tych działkach nieużytkach gminnych znajdują się za cmentarzem po lewej stronie, jakieś 200m ta roślina się rozsiewa bardzo szybko, bo jeszcze kilka lat temu nie było tam, a teraz jest jakieś 2-3 ary jedna przy drugiej i ta roślina rozsiewa się po następnych arach. Chciałem się zapytać Burmistrza, czy są planowane jakieś interwencje trzeba to w zarodku zgładzić, żeby to nie zagrażało to naszym mieszkańcom miasta i gminy? Słyszałem też, że Wójtówko też miało problemy z tą rośliną. A druga moja uwaga to chciałbym się zapytać Pana Burmistrza, czy w Fosie naszej planowany jest monitoring, bo dochodzą mnie ostatnio niepokojące wieści o dewastacjach np. zrywaniu tabliczek z kapliczek, wrywaniu głazów, łamaniu itd. Wydaje się, że ta inwestycja nie jest dokończona, bo niestety w naszych czasach bez monitoringu chyba nie przejdzie ten fakt. Dlatego się chciałem zapytać, czy mamy jakieś środki, wiem, że nie były planowane, ale może trzeba byłoby tą sprawą się zająć.”

Radna Janina Skorupa: „Czy jest w planach naprawa drogi Kolonia Kramarzewo? Jak jest sucho, a teraz z powrotem jest breja nie idzie, ani przejść, ani przejechać, Kolonia Kramarzewo ode mnie dalej w stronę wioski.”

Radny Marek Malinowski: „Ja mam prośbę do sołtysów, aby poinformowali gospodarzy, że można składać wnioski na szacowanie strat po suszy.”

Radny Andrzej Ukleja: „To nie jest konkretne pytanie do Pana Burmistrza, ale chciałbym poinformować wszystkich radnych i mieszkańców w sprawie naszej rzeki Symsarny. Dochodziły nas głosy, mnie też bezpośrednio, że jest problem, że rzeka jest zarośnięta, że kwitnie i proszono mnie, abym się tą sprawą zajął. Tą sprawą się zająłem, byłem w referacie budownictwa, dostałem telefon do Zarządu Melioracji w Olsztynie do Pana Kaszyckiego, który się zajmuje się w powiecie wszystkimi wodnymi ciągami. Poinformował mnie, że takie pismo zostało wysłane do Regionalnej Ochrony Środowiska, czekają teraz na odpowiedź. W powiecie mają ponad 600 kilometrów rzek, sadzawek do obkoszenia, do czyszczenia, a pieniędzy mają tylko na 120 kilometrów. Powiedział mi, że Symsarna jest uwzględniona, czeka właśnie na odpowiedź z ochrony środowiska, czy te pieniądze pojawią się. Rzeka Symsarna planowana jest w pierwszym rzucie. Dlatego chciałem poinformować wszystkich radnych i mieszkańców, że ten temat jest podjęty i czekamy na odpowiedź.”

Radny Krzysztof Michalski: „czy zakłada Pan przeniesienie straży pożarnej? Na jakim etapie jest realizacja tego projektu? Pytanie moje jest związane ze skargami jakie dochodzą do mnie od mieszkańców budynku, nazwijmy go mleczarskiego, na ulicy Kopernika. Chodzi o emisję spalin podczas ogrzewania tego budynku (remizy). Ludzie tam mieszkają starsi, mieszkają dzieci, nie mają możliwości wietrzenia mieszkań podczas zimy. Sam system tego ogrzewania, opalania jest na tyle prymitywny, że to się po prostu tli i wydostają się kłęby dymu. Nie jest to efektywne spalanie tylko podtrzymywanie paleniska, żeby się tylko tliło, czy jest możliwość zmiany sposobu ogrzewania, czy utrzymywania tego budynku w stanie gotowości? Założeniem straży jest niesienie pomocy ludziom natomiast jeśli ma to skutkować truciem ludzi to myślę, że jest to nie zrozumiałe.”

Ad. 3. Wolne wnioski i zapytania.

Przewodniczący Rady: „Wszyscy obecni na sali mają prawo zabierania głosu. Ja bardzo proszę o zachowanie dyscypliny również słownej, bo nie chciał bym być zmuszony do odbierania głosu, zawieszania sesji, czy czegoś w tym rodzaju, a tematy mogą być nerwowe.”

Radny Krzysztof Nachilo podziękował Panu Markowi Nojman Prezesowi Polskiego Stronnictwa Ludowego za pomoc przy uzyskaniu materiału na remont ul. Sienkiewicza w Jezioranach.

Pan Marek Nojman: „Panie Burmistrzu, wczoraj na komisji poruszyliśmy temat drogi na Lekity w stronę wiatraków. Pan mówi, że to nie jest w Pana obowiązku danie przejazdu dla samochodów wiozących wiatraki. Jednak jest to w kwestii Pana, tj. ROZPORZĄDZENIE MINISTRA TRANSPORTU, BUDOWNICTWA I GOSPODARKI MORSKIEJ z dnia 22 czerwca 2012 r. w sprawie zezwolenia na przejazd pojazdów nienormatywnych. Na drogi gminne wydaje Urząd Miasta i Gminy. Panie Burmistrzu, cztery wiatraki dają gminie 180 000 zł, gmina Kruklanki zaciągali u nich właśnie tych informacji, gratis inwestorzy wpłacili po 50 000 zł od jednego wiatraka, a jak się okazuje nasza gmina nie pozwala na postawienie wiatraków. Nie wiem gdzie te wiatraki mają stać, ale jeśli według przepisów chcą stawiać inwestorzy, wiadomo, że gmina nasza jest biedna, nie ma na to sprzeciwu, powinni być przyjmowani inwestorzy, bo jednak pieniędzy nam brakuje.”

Pan Marek Romanowski: „Ja mam propozycje dla gminy, że od każdego wiatraku moi koledzy płacą 100 000 zł do megawata, do dwóch megawatów 200 000 zł przed wydaniem decyzji, bo dlaczego, bo i tak to będzie i tak, tylko po co wpłacać pieniądze dla ludzi, którzy niby robią środowiskowe operaty, oni nas po prostu robią w balona. Lepiej nich ta gmina ma te pieniądze, w granicach by było 6 000 000 zł, niech ta gmina ma te pieniądze i jeszcze do tego każdy rolnik dostanie 3 000 zł miesięcznie od postawienia za dzierżawę 15 arów. Jedna strona ma pieniądze i druga strona ma pieniądze. Nie wiem czemu jest taka nieczułość, że gmina ma zadłużenie, odsetki muszą płacić około 2,5 miliona, jaki ma Burmistrz pomysł na to, żeby ta gmina była bogatsza? Ja buduje teraz agroturystyczny ośrodek, czekałem miesiąc na decyzje, Burmistrz nie wydał decyzji. Miejsca pracy, są ludzie, którzy chcą pracować, są kobiety, można zrobić w Wójtówce chodnik z Wójtówki do Jezioran, to gminy nic nie będzie kosztowało, tylko kwestia, żeby to Burmistrz chciał robić z nami. Można plażę zrobić w Potrytach, w Radostowie nie dużym kosztem, gminę nic to nie będzie kosztowało. Ja chłopaków zorganizuję, to nie chodzi, żeby nie wiadomo jaka, ale, żeby miała ze 100 metrów dojście do jeziora. Robiliśmy to na Lutrach, to czemu nie zrobimy w Jezioranach, żeby

Jeziorany miały, bo ta strona ma, a tamta strona nie ma nic, Potryty, Radostowo.. Na ten temat co jeszcze mogę powiedzieć, czekam na jakieś decyzje, albo tak, albo tak. Dziękuję.”

Pani Anna Wikiel – Stowarzyszenie "Trójkąt Warmiński": „Mam zapytanie do Pana Burmistrza, chodzi mi o funkcjonujące kopalnie w Zerbuniu, konkretnie o kopalnię Zerbuń I, gdzie koncesja już wygasła 31 października 2013 roku. Powinny się rozpocząć prace rekultywacyjne i z tego co wiem, bo mieszkam 150 metrów od tej kopalni, słyszę i widzę, że na tej kopalni prowadzona jest innego typu działalność, między innymi recykling likwidowanej linii kolejowej Jeziorany – Czerwonka. Były zwożone podkłady kolejowe, było kruszywo zwożone. W tej chwili np. przewożone jest kruszywo z drugiej kopalni Zerbuń II na Zerbuń I. Usypywane są jakieś górki itd. Myślę, że nie są to prace mające charakter prac rekultywacyjnych. Poza tym cały czas Zerbuń I stanowi zaplecze socjalne dla Zerbunia II, jest magazynowany sprzęt, parking utworzony, paliwo, waga i chciałabym, żeby Pan Burmistrz zajął się tą sprawą i wyjaśnił. Druga sprawa dotycząca obu kopalni, jest pytanie, czy te grunty rolne zostały wyłączone z produkcji w świetle ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych? Trzecia sprawa to jest istniejąca droga serwisowa utworzona na potrzeby kopalni Zerbuń I, z której korzysta w tej chwili i Zerbuń II, ona krzyżuje się z drogą gminną. Swego czasu doszło do wypadku śmiertelnego. Z tej drogi serwisowej korzystają inni użytkownicy dróg, samochody osobowe, a nie ma żadnego znaku, ta która jest z pierwszeństwem przejazdu itd. Na razie dziękuję.”

Przewodniczący Rady: „W związku z tym, że to jest związane z tematami, które poruszyła Pani Anna Wikiel to po pierwsze chciałbym wyjaśnić, że wypadek śmiertelny nastąpił, ale przyczyną tego wypadku nie była żwirownia, a po prostu alkohol, co stwierdził sąd, to się może zdarzyć na każdej drodze, ale nie o to chodzi.”

Pani Anna Wikiel – Stowarzyszenie Trójkąt Warmiński: "Z Zerbunia I z koncesji wynika, że zasoby tej żwirowni wynosiły 1 733 000 ton. Geolog przewidział, że wydobyć to jest 1 330 000 ton, natomiast z oświadczeń składanych przez inwestora, przez firmę Finbud, wynika, że to wydobyć jest w granicach 600 tysięcy ton w ogóle przez 2 lata, czyli nie całe 50% i teraz pytanie, czy gmina ma możliwość po prostu dochodzenia tej reszty, bo to są też w części dochody gminy, czy po prostu zweryfikowania tych oświadczeń, bo wszystko jest na zasadzie oświadczeń. Teraz z tych oświadczeń, to będzie też ustalany koszt przewidywany na rekultywację na tzw. fundusz rekultywacyjny. Im mniej dochodów gminy i Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Środowiska, tym też mniej funduszy przeznaczonych na rekultywację. Czy w ogóle został zatwierdzony plan likwidacji tej kopalni Zerbuń I? Bo może jeszcze wszystko to stoi i może jeszcze będzie następna koncesja. Czy w Zerbuniu jest przewidziane jeszcze otwarcie kolejnej żwirowni?"

Pan Przewodniczący: „Proszę Państwa, również w tej sprawie, o której Pani mówiła chciałem Państwa poinformować, iż w najbliższy poniedziałek na ręce Prokuratury Rejonowej w Biskupcu składam pismo takiej oto treści:

Realizując nałożony na mnie jako Radnego Rady Miejskiej w Jezioranach, art. 304 § 2 Kpk, obowiązek zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znacznej wagi informuję, że portal internetowy WOLNE JEZIORANY w opublikowanym w dniu 1 lipca 2015

roku felietonie pod tytułem "Jeziorańscy Radni chcą wiatraków i żwirowni, czyli czyje interesy reprezentuje obecna Rada Miejska" pisze:

"PS. Panie Wierzbicki, niniejszym informujemy Pana, że Pański protegowany, czyli Massimo Carniel, w składanych deklaracjach zaniżył wielkość wydobytego żwiru z kopalni Zerbuń I o prawie 600 tysięcy ton. Tym oto sposobem żwir poszedł na lewo, a gmina straciła prawie 200 tysięcy złotych z należnej jej opłaty eksploatacyjnej. To właśnie tych 200 tysięcy dziś zabrakło."

Sformułowania ww. świadczą o wiedzy autora felietonu o dokonaniu przez Pana Massimo Carniel kradzieży znacznej wartości, czyli popełnienie przestępstwa z art. 277 § 1 KK w związku z art. 294 § 1 KK.

Niniejszym wnoszę o podjęcie stosownych działań wyjaśniających.

Także ta sprawa się oprze nie tylko o Radę, ale i o Prokuratora, bo jeśli prawdą jest, że żwirownia na lewo gdzieś upłynęła 600 tysięcy ton, to znaczy, że ktoś kogoś mówiąc kolokwialnie okradł. Jeśli natomiast nie jest to prawdą, to będziemy mieli prokuratorskie rozstrzygnięcie, a nie przepychankę między Radnymi a mieszkańcami. Także ja takie pismo składam i czekam na to, co powie Pan Prokurator. Bardzo proszę Pan Massimo Carniel."

Pan Massimo Carniel: „Jestem Massimo Carniel jestem właścicielem firm Eco-ter i Fin-bud tych dwóch firm, które mają złoża w Zerbuniu. Nie wiem, czy mam poruszać temat, który teraz Pani poruszała nie wiem, bo mam doświadczenie, że ja mówię jedną rzecz, Pani drugą, a ktoś inny trzecią i prawdy nie będziemy wiedzieli. Chce powiedzieć dla ludzi, którzy nie wiedzą, ile to jest jedna tona żwiru, 600 tysięcy ton, to jest 24 tysiące samochodów tirów. Myślę, że ktoś kto ukradł tyle towaru, to powinien być naprawdę geniuszem. Może prokurator będzie miał więcej dowodów, żeby to sprawdzić. Mówię nawet, że co ja deklaruje nie zależy tylko i wyłącznie ode mnie jako osoba, która reprezentuje tą firmę, ale zależy od geologa, który ma uprawnienia i geodeta, który też ma uprawnienia i ma obowiązek każdego roku przygotować mapę, ile jest wydobyte dla Marszałka to, co wynika ze zmierzenia musi zapłacić podatki. Czyli wszystkie dowody dlaczego my tak płaciliśmy, to wszystkie organy mają. Przede wszystkim Marszałek, który wie doskonale jak to funkcjonuje. Wiem, że nawet wszyscy mają prawo to oglądać, tak myślę, ale my zawsze jesteśmy otwarci, jeśli ktoś ma wątpliwości możemy pokazać dla organów jak to wygląda, a jeżeli nie, to jest prokuratura, może będzie chciała od nas, czy od Marszałka wszystkie papiery. Ten kto oceniał te złoża może zrobił błąd, nie wiem, to nie do mnie pytanie są, geolodzy są, geodeci, którzy mają uprawnienia. Myślę, że nie lubią żartować, potem może nawet ryzykować, żeby stracić uprawnienia. Ale mówię są dowody, są mapy, są reguły, są przepisy. Wszyscy mogą sprawdzić, jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości powinni najpierw to udokumentować, a dopiero później pisać, że ktoś kradnie. Oczywiście my chcieliśmy tam w Zerbuniu otworzyć albo powiększyć tą żwirownię. Składaliśmy dokumentację na poszerzenie o 2 hektary. Gdzie jest udokumentowanie już 380 tysięcy ton żwiru. Na razie my się zajmujemy tą dokumentacją geologiczną, a organ, który jest bardzo ważny na wydanie koncesji jest gmina, bo musi opiniować. Na razie nie mamy po prostu też żadnej decyzji, nawet jeśli spróbujemy 6 miesięcy, jakie było stanowisko w Jezioranach. Oczywiście gmina ma prawo mówić nie i to jest fakt i my to wiemy i nie mamy pretensji, że gmina nie mówi tak, ale jest mój interes, żeby otworzyć tam jeszcze 2 hektary i ja muszę dbać o mój interes, ale myślę, że gmina powinna przynajmniej pomyśleć, że to jest też interes gminny, czy nie. 2 ha, to nie jest dużo, ale zawsze coś jest. Żwirownia jest troszkę uciążliwa, nie jest to taka praca normalna, ale jesteśmy tam w Zerbuniu już parę lat i nie wiem co gmina straciła doskonale na tej naszej

działalności 383 tysiące ton, które są udokumentowane. Nie wiem co gmina będzie miała z podatków, nie chce teraz strzelać kwotą, bo jak później będzie coś inaczej, to będę traktowany jeszcze raz jak złodziej tutaj w gminie Jeziorany, ale na pewno jakieś pieniądze są i myślę, że nie małe. Każdy może ocenić, czy to jest mało, czy to jest dużo. W ciągu półtora roku na Zerbuń I Firma Fin-bud płaciła dla gminy 311 tysięcy zł w ciągu półtora roku. Nie płaciliśmy więcej, bo nie było więcej towaru, jeżeli byłby więcej towaru byłby więcej podatku. Teraz 31 lipca mamy jeszcze raz następną wypłatę, musimy zapłacić dla gminy Jeziorany następną kwotę odnośnie podatku eksploatacyjnego, też nie mogę powiedzieć ile to jest, bo dopiero teraz zajmujemy się odnośnie zmierzania, geodeta jest w terenie on ma zmierzyć. Będziemy wiedzieli, jakie są wyniki, jak będą wyniki będziemy płacić podatków. Jeżeli ktoś ma wątpliwości na pewno drogi są duże, żeby sprawdzić, czy my działamy legalnie, czy nie legalnie. Oczywiście mogę teraz powiedzieć jedną rzecz, która mnie troszkę dotyczy osobiście. Niestety muszę powiedzieć, że od paru lat tutaj w gminie Jeziorany są jakieś ploty, że ja osobiście jestem jakimś złodziejem przynajmniej, albo nawet gorzej, że sprzedaje na lewo. Ludzie pozwolili sobie to pisać nawet w gazecie, dla mnie to jest naprawdę dużo odwagi, sam nie mam takiej odwagi. Jest to nawet nie miłe i troszkę ryzykowne, bo trzeba odpowiadać za to, co się mówi i się pisze, ale dopóki są ludzie, którzy są nie bardzo zorientowani, jaka to jest nasza praca, mogę nawet tolerować, bo nie wszystko muszą wiedzieć jak to wszystko funkcjonuje, a poza tym ja też mogę zrobić błąd i nie mam pretensji, że ktoś inny zrobi błąd. Ale kiedy takie plotki, takie rozmowy są prowadzone w gminie, to sprawa zaczyna być poważniejsza. Nie wiem dlaczego tak się dzieje, nie wiem dlaczego gmina, albo urzędnicy, albo pracownicy, którzy pracują w gminie chcą utworzyć taką atmosferę wojenną, bo według mnie ona nie prowadzi do niczego. Mogę inwestować w Jezioranach, możecie mi pozwolić jeszcze dalej inwestować, a jeżeli nie chcecie, to mogę się wycofać nie ma problemu, mamy inne źródło. Oczywiście będę miał jakieś starty, ale wszyscy ponosimy jakieś straty, ale nie pozwalałam, że jestem traktowany dalej jak złodziej. Przepraszam bardzo, ale mamy świadków, nie jednego, że urzędnicy z gminy Jeziorany dzwonią do urzędników w Starostwie i mówią, że Pan Massimo nie płaci podatków, nie chce płacić podatków, ukrywa podatek, że kradnie i że się zachowuje nielegalnie itd., itd. Myślę, że to jest przesada, bo to organ jest organ nie jest osoba z ulicy, której wszystko można powiedzieć. Druga rzecz, moi pracownicy byli w Jezioranach, żeby pokazać dokumenty, żeby współpracować, jeżeli ktoś ma wątpliwości, to urzędnicy wszystko wyjaśnią i też urzędnicy mówią do moich pracowników, że ja sprzedam na lewo i mam umowę na lewo. Nie wiem co to da dla gminy, ale myślę, że to jest zachowanie nie fair. Jeżeli macie wątpliwości są wszystkie ograny, które mogą sprawdzić i konsekwencje, które ja będę miał jeżeli naprawdę jestem złodziejem są znacznie bardziej ryzykowne niż te słowa, które lata zawsze na gminie Jeziorany, nie wiem, czy to jest potrzebne. Mamy interes, może to być wspólny interes, ale jeżeli uważacie, że to nie jest wspólny interes ja nie mam do tego wpływu i muszę gdzie indziej pracować i to jest bardzo jasna sprawa, ale jeżeli macie dowody, że ja jestem złodziejem, to proszę zgłosić to do prokuratury. To jest jedyny organ, który może to oceniać, a jeżeli nie i dalej będą takie rozmowy, to ja się zgłaszam do prokuratury. Myślę, że moja tolerancja się skończyła, bo jest 2 lata, 3 lata jestem traktowany w taki sposób. Nawet w Olsztynie jakaś gazeta parę lat temu odebrała takie artykuły, które wolnejeziorany.pl piszą. Byłem bardzo blisko złożyć wszystko do prokuratury, ale powiedziałem, że sąd ma coś bardziej poważnego, żeby pilnować, a nie takie sytuacje śmieszne, ale kiedy plotki nie plotki, kiedy takie deklaracje są oficjalnie i zgłoszone przez pracowników gminy Jeziorany, ja mam świadków, myślę, że ta sprawa robi się troszkę poważniejsza, bo jest nawet nie potrzebna. Nie chcecie dać w Jezioranach, macie prawo nie wydać, ale są różne argumenty nie takie. Według mnie gmina powinna doceniać, czy nasza współpraca powinna dalej być, czy nie

powinno być. Czemu Panie Massimo deklarował Pan 600 tysięcy, jakie ma Pan dochody, co się stało i gdzie są dokumenty i współpracować, a jeżeli będziecie wiedzieli, że ja nie jestem wiarygodny, to proszę bardzo Massimo nie musisz tutaj inwestować, idź gdzie indziej. Jeżeli ta żwirownia nie będzie w Jezioranach, te 2 hektary, które pozwala nam pracować jeszcze rok nie więcej, mam pięciu pracowników, które nie będą mi potrzebne i teraz ja też zaczynam być troszkę niegrzeczny. Te pięć osób, które mi nie są potrzebne muszę zwolnić, a będę wybierał 5 osób, które mieszkają i żyją w Jezioranach. Nie dlatego, że nie chce gmina Jeziorany będzie myślała, że musi mi dać tą koncesję, ale tylko dlatego, że chce prowadzić ze mną wojnę i mówi, że ja jestem złodziejem. Myślę, że to będzie prokuratura i ta strona, która to powiedziała będzie miała jakieś sprawy też. Gmina ma prawo mówić tak, albo nie. To jest decyzja gminy.”

Pani Anna Wikiel – Stowarzyszenie Trójkąt Warmiński: „Korzystając z obecności Pana Massimo Carniel, mam pytanie do Pana. Czy Pan pamięta taką sytuację, był Pan na zebraniu w Zerbuniu na początku listopada i pokazywał Pan tą koncesję, która wówczas jeszcze nie była prawomocna, bo dopiero się uprawomocniła 11 listopada. Po czym był już prowadzony urobek na tej kopalni i na przełomie listopada i grudnia kolumnami wyjeżdżały samochody ze żwirem. Z tego co wiadomo z tych oświadczeń, które Pan złożył, nie zadeklarował Pan ani jednej tony wydobywania z tego okresu. Natomiast oświadczył Pan w piśmie do Dyrekcji Ochrony Środowiska, że tak naprawdę to rozpoczął Pan wydobywanie w styczniu 2012, ponieważ wtedy nastąpiło zatwierdzenie Planu Ruchu Górniczego i te 2 miesiące, może to nie były 24 tysiące wywrotek, ale w tym czasie wyjeżdżały kolumnami. A Pan wydobywał jeszcze, przekroczył Pan granicę Zerbunia nr I, wydobywał Pan żwir z działki gminnej, która była eksploatowana przez Pana Centkowskiego, a przez Pana samochody wywożone, bo wtedy Pan w Zerbuniu się ciągle pojawiał, rozmawiał Pan z mieszkańcami i wtedy ja zadzwoniłam i zapytałam dlaczego Pan jeździ i wywozi żwir, to Pan powiedział już więcej nie będę jeździł i proszę o tym zapomnieć i było to zgłoszone na policji.”

Pan Massimo Carniel: „Mogę tylko tak odpowiedzieć, to że dostałem 58 donosów. Ja byłem kontrolowany przez różne organy, które powinny po prostu sprawdzić, czy to co Pani teraz powiedziała, to prawda, czy nie. Przedtem różne organy, które miały sprawdzić mnie sprawdzali ja nie dostałem nic, ani mandatu, ani nic. Czyli organy sprawdzali i widzieli, że ja pracowałem legalnie. W sprawie tej działki gminnej byłem przesłuchiwany przez prokuraturę może z rok temu, żeby pokazać fakturę, umowę, że wszystko jest legalne i nie byłem karany.”

Przewodniczący Rady: „Z przykrością poinformowałem Państwa, że podałem do prokuratury mojego protegowanego i myślę, że niech prokuratura jako organ do tego właściwy sprawę rozstrzygnie i albo Pana Massimo zobaczymy za pół roku na kolejnej sesji, albo mu będziemy nosić paczki, ale niech to się potoczy w lewo, albo w prawo. Co do opinii społeczeństwa na temat żwirowni, proszę Państwa mnie też nie cieszą żwirownie, wiatraki i parę innych rzeczy. Ale doskonale wiem, że gdyby mieszkańcy Śląska 200 lat temu podobnie podchodzili do wiatraków, żwirowni jak my podchodzimy do kopalń, to byśmy dzisiaj siedzieli przy ognisku z choinek, bo nie byłoby węgla, coś jest za coś. W tej wypowiedzi Pana wybrzmiało albo- albo. Proszę Państwa albo nasza gmina nawet z przykrością dla niektórych mieszkańców inwestowała, czy pozwalała inwestować w takie źródła energii odnawialnej, albo w żwirownie i dostawała od tego pieniądze, albo na następnej sesji spotkamy się z kolejną prośbą o udzielenie zgodny na kolejny kredyt i za chwileczkę skończymy tak jak w telewizji ta gmina, którą w tej chwili chcą rozszarpać na trzy inne, no coś jest za coś. Wracając do Zerbunia, ja jestem pełen podziwu za walkę jaką Trójkąt Warmiński toczy między innymi z tą żwirownią prowadzi, ma takie prawo, ma takie przekonanie. Natomiast

nie całe pół roku temu odbywały się kolejne wybory sołtysa w sołectwie Zerbuń. Proszę Państwa, gdyby większość tego społeczeństwa tego sołectwa była przeciw tej żwirowni o której się mówi, że ja i Pan protegowany, to mnie by wywieźli na taczkach załadowawszy mnie wcześniej widłami. Wybrano mnie jednogłośnie, to oznacza, że społeczeństwo tej wsi nie buntuje się aż tak strasznie przeciwko tej żwirowni. Także myślę, że te wszystkie obawy, które jeszcze 4 lata, czy 3 lata temu na zebraniu wiejskim wygłaszano, jeszcze do dzisiaj mam ulotki, że bociany przestaną lądować na gniazdach, były trochę płonne, dlatego ja nie mam najmniejszej władzy, żeby decydować o tym, gdzie ma być żwirownia, a gdzie nie. Ale wiem jako radny jedną rzecz, jesteśmy bidni jak mysz kościelna jak my będziemy szukali jakiś bajkowych rozwiązań, które nigdy nie nastąpią, to za chwileczkę wystąpi Pan Burmistrz z Panią Marią o kolejną zgodę na kolejny kredyt i nie wiem, czy ta zgoda zostanie udzielona, bo to nie zależy tylko ode mnie, ale od radnych. Wszystkim radnym mówię, ludzie opamiętajmy się, nabraliśmy tych kredytów my jako gmina, nabraliśmy tych kredytów coś z tego zbudowaliśmy w tej chwili nie wchodzę w to, czy wydaliśmy za dużo, czy za mało, kredyt konkretnie jest i trzeba go spłacić. Niestety tylko jedną formą jaką możemy, czyli podnoszeniem podatków, bo ta sprężyna jest już naciągnięta do końca, musimy szukać pieniędzy. Ja też bym wolał widzieć sarenki zamiast usypiska piachu, ale trudno tak się dzieje my nie mamy innych rozwiązań.”

Pan Zbigniew Sawicki – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie” zwraca się do **Pana Massimo Carniel** „Niech Pan nie udaje aniołka. Pismo do sołtysa wsi Zerbuń Pana Wierzbickiego z lipca 2011 roku *w dbaniu o rozwój i wspieranie wioski proponujemy Państwu wsparcie finansowe w wysokości 20 tysięcy zł*, potem 20 tysięcy zł i jeszcze raz 20 tysięcy zł, czyli razem 60 tysięcy zł zobowiązał się Pan zapłacić gminie, wiosce Zerbuń. Pismo Leszczyńskiego z 2012 roku *informuję, że w okresie ostatnich 5 lat nie została przekazana darowizna pieniężna, rzeczowa, ani żadne wsparcie finansowe ze strony firmy Finbud, czy Eco-ter*. Czyli Pan mówi nieprawdę. Pan się zobowiązał, a nie przekazał Pan ani złotówki. Styk biznes prywatny i urzędnik państwowy, samorządowy, jest to bardzo niebezpieczny styk, ponieważ on jest zagrożony korupcją, bardzo silną korupcją i w takich przypadkach my społeczeństwo jesteśmy na to uczuleni i pilnujemy interesu naszego publicznego, a nasza gmina Jeziorany ma z tym niestety nie miłe wspomnienia. Dlatego, że Pan Centkowski ukradł właśnie z Zerbunia, kopalnia Zerbuń, ukradł żwir za 200 tysięcy zł, potwierdził to Prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. Niestety stwierdził Pan Prokurator, że jest to znikoma szkodliwość społeczna, więc śledztwo umorzył i tak u nas się umarza takie różne dziwne przekręty. Pan Centkowski dostał dzierżawę i zezwolenie na wydobywanie żwiru z powierzchni 1,5 hektara, natomiast kradł żwir z powierzchni 5,5 hektara w czym pomagał Pan Carniel. Wywoził Pan żwir po ukończeniu umowy dzierżawy i są na to świadkowie. Pan Prokurator tą sprawę umorzył. My jesteśmy za tym, aby były kopalnie żwiru, ale te kopalnie żwiru powinny być oparte na bardzo czytelnym zasadach, w tym przypadku jest to problem. Mamy nieprzyjemne doświadczenia z panami, którzy są właścicielami kopalń żwiru. Kopalnie żwiru najlepiej jak są usytuowane przy drogach wojewódzkich, które znoszą bardzo duże obciążenia. Natomiast tak jak w gminie Jeziorany te drogi są dewastowane, mamy tutaj przykład kopalni żwiru w Pierwągach, czy Prositach. Ta droga jest kompletnie zdewastowana. Firmy wyciągają pieniądze, natomiast nie rekultywują tego terenu, czyli nie naprawiają dróg. Później mieszkańcy gminy mają tego nieprzyjemne skutki, ponoszą skutki. Jeszcze chciałbym się odnieść do wypowiedzi Pana Romanowskiego. Pan Romanowski fałszuje tutaj informacje, ponieważ mówi tylko o przychodach. Powiem o Burmistrzu Kisielic, gdzie nie jest farma wiatrowa, a cmentarzysko wiatraczne, a to jest różnica. Burmistrz Kisielic usilnie propagował na terenie różnych biednych gmin stawianie

cmentarzysk wiatracznych mówiąc o przychodach, że w jego gminie Kisielice roczne dochody są większe dzięki wiatrakom o 1 milion 300 tysięcy zł. Natomiast przyciśnięty do muru, zadano mu pytanie, ile gmina Kisielice w związku z tym traci na zmniejszeniu dotacji tzw. janosikowego, był to 1 milion 200 tysięcy zł. Czyli gmina Kisielice zyskuje w sumie 100 tysięcy zł przez cmentarzysko wiatraczne, gdzie są doskonale wiemy w tych terenach, tam gdzie występują wiatraki blisko siedlisk ludzkich, występują choroby w skutek infradźwięków. Wartość naszych majątków spada, nikt nie chce w takiej gminie osiedlić się. Byliśmy tam, rozmawialiśmy z mieszkańcami, oni są sfrustrowani, niektórzy chcą wyjechać, niestety pies z kulawą nogą nie jest zainteresowany, żeby tam kupić gospodarstwo, czy budynki mieszkalne po co, pod wiatrakami pod cmentarzyskiem wiatracznym? Dziękuję.”

Pan Marek Romanowski: „Chodzi o to, że każdy wpłaci do gminy 200 tysięcy zł na początek, że może stawiać. Nie będzie ferma tylko będą pojedyncze. Proszę zadzwonić do Wójta Kiwit, był teraz w Niemczech, gmina zaprzyjaźniona z gminą Kiwity ma za darmo prąd w całej gminie, jeszcze 20% sprzedaje każdy chłop, których będzie około 50 dostanie po 3000 zł przez 25 lat co miesiąc.”

Przewodniczący Rady: „Apropo wypowiedzi Pana Sawickiego. Oczywiście możliwość korupcji dotyczy głównie tych, którzy mają prawo wydawania decyzji, a Pan chyba nie podejrzewa, żeby Pan Burmistrz Boczkowski tej pokusie korupcyjnej uległ, ta obawa nie istnieje. Wracając do Zerbunia. Zerbuń nie ma osobowości prawnej, w związku z tym nie ma swojego konta i moim celem było to, żeby tej wsi się coś polepszyło, a polepszyło się, bo i szkoła jest prawie odnowiona i chodnik poukładany i kapliczka zrobiona, także coś się zmieniło, a w jakiej formie Pan Massimo się rozliczał, czy nie rozliczał z gminą, to już jest nie moja sprawa. Co do janosikowego, to ma Pan rację, być może w gminie Kisielice jest 1 do 1, ale ten kraj się składa nie tylko z gminy Kisielice i jeśli ktoś nie zapłaci tego janosikowego, to ono gdzieś zostanie, patrzmy nieco szerzej, niż tylko własnym podwórkiem.”

Pan Massimo Carniel: „Nie jestem aniołem i nie mam nawet takie pretensje, ludzie obecni mogą sami oceniać, jakie to są rozmowy i argumenty przeciwko mnie. Co to znaczy pomaga? Czy Pan Centkowski zrobił operat ewidencyjny, tak jak ja robie co roku i wydaję dla organów. Operat ewidencyjny jest to, która firma jest zobowiązana zrobić raz do roku gdzie wynika ile jest wykopane. Jeżeli gmina nie potrafi pilnować takich rzeczy, to nie moja rzecz, to była zwirownia gminna i kopał Pan Centkowski. Pan Massimo Carniel i firma ECO-TER wynajmowała sprzęt dla Pana Centkowskiego i kupował żwir. Do prokuratury trafiła umowa dzierżawy i faktury za kupowanie żwiru. Jeżeli Pan chce mieć jakieś argumenty przeciwko mnie, albo przeciwko zwirowni, musi Pan troszkę przedokumentować. Tutaj mamy 100 osób, które mogą potwierdzić, że Pan powiedział, że ja pomagałem dla człowieka, który kradł materiały, dobrze zrozumiałem? Czy Pan chce brać odpowiedzialności za to, co Pan powiedział? Sam Pan powiedział, że prokuratura umorzyła, to problem Centkowskiego nie mój, ja dzierżawiłem dla niego sprzęt i nawet straciłem pieniądze, bo nie płacił mi wszystko i kupowałem od niego żwir i są faktury, które są w Prokuraturze. Proszę uważać, co Pan mówi, ja rozumiem, że w Jezioranach mam taką renomę, że jestem złodziejem i widzę, że dalej bez powodu mówią, dobra nie trzymajmy się na takich rzeczy, ale proszę uważać, co Pan mówi. Odnoście tych 40 tysięcy zł, ja nie pamiętam, żebym dawał jakąś darowiznę oczywiście legalnie, bo słyszałem, że dałem nielegalnie darowiznę 10 tysięcy zł dla Miejskiego Klubu Sportowego, potem jeszcze coś, ale nie pamiętam, są wszystkie dowody. Mówię, że kiedy napisałem to pismo, że będę darował te 20 tysięcy zł nie myślałem, że będę

musiał wydać 84 tysiące zł dla mecenasów, żeby obronić moje prawo wydobycia po uzyskaniu koncesji, nie przed, po uzyskaniu koncesji legalnie i to zacząłem legalnie kopać, dostałem 58 donosów do wszystkich instancji, aż do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i musiałem płacić dla mecenasów 84 tysiące zł. Powiedziałem tak to co ja mam jeszcze dać 40 tysięcy zł za darowiznę, coś dałem, nie wiem ile, Pan sam powiedział, że nie jestem aniołem i straciliście, nie moja wina 84 tysiące zł, ale musiałem się bronić na koncesja, która już była wydawana, nie wydawana przed kolegę mojego, ale przez wszystkie ograny. Ja mówię prawdę, a jeżeli w dalej chcecie mówić to, co nie jest prawdą, to jest wasze prawo. A jeszcze a propo rekultywacji, że Zerbuń I jest działalność, jest część rekultywowane i płacimy podatek nieruchomości taki rolny, a część nie jest rekultywowane i dalej płacę podatek od nieruchomości takie wyższe stawki, bo mam prawo rekultywować w ciągu 5 lat, do 5 lat. Czyli jeszcze jestem na legalnej sytuacji.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Nie chce być antidotum na to co usłyszeliście Państwo tutaj, a mógłbym być, ale nie mogę, bo jeżeli bym był to popełniłbym przestępstwo. Ja w tej chwili jestem związany umową z firmą ECO-TER, nie mówię, że jest prokurentem bezpośrednio, ale z firmą ECO-TER, znam prezesów i w pewnym momencie na zebraniach wiejskich popierałem tą firmę. Jednak z dniem, kiedy doszukaliśmy się oszustwa na naszą niekorzyść powstały roszczenia, w tej chwili zaangażowani są adwokaci z prawa geologii z Poznania, jeszcze inne instytucje. Nie chciałbym tu mówić w tej chwili za wiele innych argumentów. Jest postępowanie prowadzone bardzo ostre w stosunku do firmy ECO-TER, ponieważ otrzymaliśmy dokumenty, które nie mają znamion dokumentów księgowych. My z żoną jesteśmy innego wykształcenia, ja jestem lekarzem, wierzyłem, że umowa spisana z firmą ECO-TER będzie umową rzetelną, będzie umową, która zawiera wszystkie przesłanki dobrego rzetelnego działania i współpracy. Okazało się, że nie. Wprowadzeni zostaliśmy w błąd, zostaliśmy wprowadzeni w błąd, jeśli chodzi o proces technologiczny wydobycia i przeróbki. Tam się odbywa nie tylko technologia wydobycia, ale i przeróbka kruszywa. Proszę Państwa, żaden z was, ani ja, ani mecenas gminny, ani sędzia Sądu z Biskupca nie będzie miał o tym zielonego pojęcia, ponieważ jest to tak zagłębiony i tak mocno skomplikowany temat. Można jednocześnie złożyć wydobywać, odkryć, momentalnie zrehabilitować nie wykazując nic co zostało wydobyte. Jest mi strasznie przykro, że muszę mówić, kiedy jestem związany umową z Panem Massimo Carniel, ale muszę to powiedzieć, żeby ostrzec Państwa, żebyście Państwo nie głosowali, ani na nie, ani na tak. Poczekajcie Państwo, ja doprowadzę do wyjaśnienia całej sprawy będziecie mieli przedłożone tu publicznie na talerzu dokumenty. Ja się rozliczę z firmą Eco-ter, to wtedy podejmiecie decyzję, czy właściwe są sądy, że Pan Massimo Carniel jest złodziejem, czy współdziałał z grupą przestępczą, bo na razie nie można tego powiedzieć, aczkolwiek w stosunku do nas są przesłanki, które po prostu tak jakby wyrwały się z kontroli prawnej, nie ma po prostu w naszym działaniu wspólnym prawa, które by regulowało naszą współpracę. Dlatego mówię to publicznie, mówię to odpowiedzialnie, autorytatywnie i nie boję się swoich słów. Możecie mnie nagrać, to samo wam powtórzę za tydzień, za dwa i za miesiąc dopóki Pan Massimo Carniel, ale myślę, że nie tylko on myślę, że to nie jest zły człowiek, tam są inni ludzie, którzy stoją za nim. Ci ludzie powinni rozegrać całą sprawę rozliczenia prawidłowego złoża kopalni Zerbuń II. Pani Ania Wikiel pomimo tego, że była w pewnym momencie

bardzo mocnym wrogiem dla mnie, aczkolwiek nie chciała się zagłębić, dlatego ja wstąpiłem w umowę z Włochami. Dlatego, że musiałem ratować swojego syna, syn był po przeszczepie współpracuje z NASA, został zbombardowany w Singapurze. Przez kolegę poznałem Pana Massimo Carniel ratując własnego syna, ponieważ był pół roku w śmierci klinicznej i poprosiłem, czy nie możemy razem doprowadzić do współpracy, doprowadziliśmy, ale ja myślałem, że to są tak rzetelni ludzie, którzy byli u nas goszczeni, przyjmowani na obiady, byli przyjmowani jak najlepsi goście wśród was, tak jak bym was gościł wszystkich, którzy nas reprezentujecie, którym musimy zaufać, że podejmiecie prawidłowe decyzje. Okazało się, że to była gra, to była cwana, wyrafinowana bardzo inteligentna gra, ale nie wiedzieli, że ja również jestem na wysokim poziomie, z dużym doświadczeniem, że wiele lat przebywałem na zachodzie, że znam języki. Dlatego powiedziałem dla Pana Massimo Carniel, zobaczymy na koniec kto lepiej zna włoski. Nie chcę doprowadzać tu do konfrontacji, nie chcę prosić Państwa żebyście myśleli, że tu się dzieje coś bardzo strasznego, że się dzieje piekło, ale dzieje się na kopalni Zerbuń II i tylko do tego zmierzam. W związku z tym, że się dzieje źle, dopóki nie rozliczymy tej kopalni uważam, że powinniście Państwo zachować umiar, nie wydawać decyzji, ani na tak, ani na nie, poczekać aż przedstawimy Państwu dokumenty. Dlatego Panie Burmistrzu, bardzo Pana proszę przy wydawaniu decyzji środowiskowej, proszę się sto razy zastanowić, Rada niech sto razy się zastanowi zanim zostanie mataczona w jakieś po prostu ruchy, które będą miały znamiona ruchów bezkarnych niezgodnych z prawem. My wystąpiliśmy do tej firmy o dokumenty, nie otrzymujemy dokumentów, umowa mówi wyraźnie, że cena, którą my otrzymujemy w czynszu za tonę równa się 50% ceny uzyskanej przy sprzedaży przez firmę ECO-TER. Nie mamy tych dokumentów, nie mamy wglądu, jeżeli nam główna księgowa odpowiada, to Pani Maria może to w tej chwili skomentować, że dla niej jedynym dokumentem jest faktura, to na miłość boską Pani księgowa, wiceprezes firmy nie znają się na księgowości, prokurent chyba też nie, bo zanim się wystawi fakturę musi być dokument pierwotny, czyli dokumenty magazynowe, które my powinniśmy dostać, na których oznakowany jest numer, odbiorca, dostawca, jaki materiał, ile ważył za jaką cenę został sprzedany nie chcę mówić więcej, bo jak bym powiedział więcej to wierzcie mi, że teraz należałoby zrobić takie ruchy, że za chwilę tutaj mielibyśmy ludzi, ale z innych służb. Chce spokojnie Państwu przedstawić sytuację w ten sposób, nie podejmujecie pochopnych decyzji. Poczekać aż ja z Panem Massimo Carniel, bo z nim podpisałem umowę rozwiążemy cały problem kopalni Zerbuń II rozliczymy złożę. Będziecie wiedzieli, bo musicie wiedzieć dochód nasz przekłada się na dochód wasz. Tonaż, który zostanie sprzedany i odpowiednio ewidencjonowany musi być po prostu ewidencjonowany w księgach zapisany. Firma Eco-ter odpowiada mi, że nie ma obowiązku archiwizowania tzn. albo chce złamać prawo, albo myśli, że my jesteśmy laikami, że nie musimy wiedzieć o ustawach, które obowiązują w tym kraju. Mówi wyraźnie ustawa, że jeżeli jest umowa handlowa między dwoma stronami, czy kontrakt, czy coś innego, to 5 lat przechowuje się wszystkie dokumenty pierwotne i wtórne. Wszystkie dokumenty należy przechowywać, dokumenty magazynowe są świętością, bo na bazie tych dokumentów powstały faktury VAT. W związku z tym doszło do wielkiego nieporozumienia. Wielokrotnie się spotykaliśmy z Prezesem, z Wiceprezesem, z Panem Massimo Carniel nie doszło prosić Państwa do porozumienia. Oni po prostu grają na zwłokę i

też to mówię z całą odpowiedzialnością, jest gra na zwłokę tej firmy. Gra, że szantaż z tego wynika tak, że jak wy nam nie pozwolicie, to ludzie stracą pieniądze, bo stracą pracę. Massimo obliczmy, ile gmina mogła stracić poprzez nierzetelne rozliczenie, to dopiero wyjdą pieniądze o których..... Chcę Państwu wyjaśnić, że jakakolwiek sugestia, która tutaj padła bez tych sugestii, że Pan Massimo jest złodziejem, bo nie możemy tego tak nazwać i nazewnictwa tego używać, ponieważ nie ma dowodów. Ja tylko Państwa proszę jako człowiek odpowiedzialny nie mogę lekarstwa jako lekarz dać Państwu, sam nie znajduję tego lekarstwa, nie pojmujemy całej sytuacji dlaczego nas wepchnięto w coś takiego, co śmierdzi przestępstwem. Dlatego Państwa proszę wstrzymajcie się nad głosowaniem, żeby powstała jakakolwiek jeszcze następna kopalnia firmy Finbud, czy Eco-ter, to jest wszystko jedno, to są ludzie powiązani ze sobą, to są te same osoby, dopóki nie rozstrzygniemy, nie rozliczymy, dopóki ja tu nie przywiozę i publicznie nie powiem tyle i a tyle złożył, tak oszacowanie było złożone przez geologa wojewódzkiego. Tyle i tyle odrzucono na niemożliwość techniczną wydobycia i wtedy będziecie wiedzieli Państwo, czy opłata eksploatacyjna prawidłowa wpłynęła do gminy. Czy gmina dalej jest tym jeleniem, która czeka aż ktoś coś zadeklaruje sam, a nie ma nad tym żadnej kontroli. Na szczęście dzięki umowie my mamy nad tym kontrolę i w związku z tym te wszystkie dowody możemy Państwu przedstawić i pokazać, żebyście podjęli wtedy prawidłową decyzję. Jeżeli ja Państwu powiem publicznie tak firma Eco-ter należycie się rozliczyła, mamy dokumenty, plan zagospodarowania złoża, plan ruchu górniczego zatwierdzony przez Urząd Górniczy okręgowy. W tej chwili informujemy trzon nadrzędny, że mamy wątpliwości, ale jeżeli będą rozwiane te wątpliwości, to ja Państwu przedstawię tu publicznie, że tyle i tyle z tego złoża kopalnia Zerbuń II, która jest przedmiotem dzierżawy, którą my wydzierżawiamy dla firmy Eco-ter jest rozliczony prawidłowo powiem Państwu z zamkniętymi oczami możecie zaufać temu Panu jako prokurentowi firmy podpisać po prostu dokumenty, stworzyć decyzję środowiskową dopilnować, żeby był protokół, który jest integralną częścią wyszedł i był podpisany przez Pana Burmistrza, bo tu była nawet taka sytuacja, że dlatego nie mogła ruszyć ta kopalnia ponieważ Pan Burmistrz Leszczyński zapomniał, że protokół, który jest integralną częścią decyzji środowiskowej należy podpisać zaparafować, opieczetować i ostemplować. W tej chwili my dostarczymy z firmy Eco-ter np. przez półtora roku dokumenty, które Państwa syn, dziecko, córka może pójść do komputera wydrukować, wpisać kamień tyle, żwir tyle i takie dokumenty dostawaliśmy bez ostemplowania, bez pieczętowania, bez podpisu. Czyli możecie Państwo wysnuć sobie wniosek sami, jakie to były dokumenty. To były dokumenty, które nie znajdują miejsca w obiegu księgowym i my musimy to teraz wyjaśniać dlaczego tak się stało i rozliczać. Na dzień dzisiejszy dla nas również brakuje bardzo dużo ton, ale muszę wyjaśnić, żeby można było cokolwiek stwierdzić i powiedzieć Państwu oficjalnie, że tak, a tak się stało. Także proszę Państwa o to, żebyście zachowali umiar, wstrzymali się z decyzją, poczekajcie sprawa w maju jest wyjaśniana. Kolejne pisma idą pisma, którymi się wymieniamy są pismami nie rzetelnymi, bo w tych pismach firma Eco-ter zaprzecza w jednym zadaniu temu, co piszę w drugim zdaniu, czyli to też już snuje wątpliwości.”

Pan Przewodniczący: „Pan jest stroną w tym postępowaniu, więc poczekamy do decyzji odpowiednich organów, sądów. Natomiast Rada nie ma najmniejszych uprawnień

do podejmowania uchwał, albo decyzji dotyczących otwierania nowych kopalni, żwirowni. Także tu apel do nas jest bezzasadny, bo my nie możemy podejmować tego typu decyzji.”

Pan Massimo Carniel: „Dziwie się, że mówi Pan, że nie dostał dokumentów, bo wszystko zostało wysłane do Pana Mecenasa w Poznaniu.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Otrzymałem dokumenty, ale to nie o te dokumenty chodziło, chodzi o dokumenty księgowo. Należy stworzyć dokumenty prawidłowe i dostarczyć.”

Pan Massimo Carniel: „Dobrze Pan mówił, że dopiero będziemy rozliczyć te złoża, tak jak zawsze powiedziałem do Pana, będziemy rozliczyć złoża, Pan jest zaproszony do żwirowni, żeby to zobaczyć.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „ale już kończy się koncesja, a złoża się nie zgadza, są wielkie braki.”

Pan Massimo Carniel: „Chce powiedzieć tak, że był Pan wiele razy zapraszany do firmy, żeby sprawdzić dokumenty księgowo, czy Pan myśli, że ja mam uprawnienia dać dla Pana, co wszystko moje klientów kupują. Ja nie chciałem wozić dokumentów do Zerbuń i Pan był wiele razy zaproszony do firmy.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „ale księgowo nie udostępniła dokumentów.”

Pani Anna Wiekł – Stowarzyszenie „Trójkąt Warmiński”: „Jeśli chodzi o Zerbuń I, to stowarzyszenie rzeczywiście prowadziło postępowanie w celu uchylecia koncesji, bo była wydana z rażącym naruszeniem prawa i to potwierdził Minister Środowiska, że faktycznie koncesja na Zerbuń I była wydana z rażącym naruszeniem prawa, ale nie można jej uchylć z uwagi na to, że już procesy na kopalni nastąpiły, zostało wydobyte itd. Czyli proces cały dochodzenia prawdy trwał ponad 3 lata i efekt jest taki jaki jest. Ale to, że dokumenty, które były potrzebne do wydania tej koncesji były nie dopilnowane w gminie, to jest fakt, to potwierdził Minister Środowiska.”

Pan Przewodniczący: „Myślę, że o żwirowniach już nie będziemy rozmawiali, a konkluzję ja bym wyciągnął taką, że rację ma Pan Zbigniew Sawicki mówiąc, że nie jesteśmy przeciwnikami żwirowni i rację mamy wszyscy, którzy mówimy, ale żwirowni prowadzonych zgodnie z prawem i zasadami. Panie Burmistrzu, czy jeszcze w sprawie żwirowni?”

Pan Burmistrz: „Tylko jedna informacja dla Państwa. Chciałem Państwu przedłożyć informację dotyczącą opłaty eksploatacyjnej, która wpływa do gminy ze wszystkich żwirowni nie tylko z tej, ale ze wszystkich żwirowni, które funkcjonują w gminie Jeziorany. Jest to kwota, którą deklaruje osoba, która wydobywa, ta opłata wpływa do Marszałka i 60% tej kwoty trafia do gminy Jeziorany. W roku 2009 było to 10 106 zł, w 2010 – 11 559 zł, w 2011 – 38 719 zł, w roku 2012 już było zdecydowanie lepiej 122 980 zł, w roku 2013 – 166 000 zł, w 2014 – 105 000 zł, za pierwsze półrocze roku 2015 jest to kwota 63 856 zł. Organem, który kontroluje prawidłowość nie jesteśmy my. Organem, który kontroluje w przypadku małych

źwirowni jest Starosta, w dużych Marszałek, on wydaje koncesje i on sprawdza prawidłowość wydobywania, czy jest zgodnie z koncesją, czy większa i szacuje te rzeczy. Część radnych poprzedniej kadencji, Pan Krzysztof pamięta, jaka była sprawa z wydobywaniem u Pana Centkowskiego. Nie widzę tutaj kwoty 300 tysięcy zł, o której mówił Pan Massimo, być może jest to na przestrzeni lat łącznie, być może jest to na przestrzeni lat z kilku lat taka kwota, także proszę Państwa, to są kwoty tego rzędu.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Ja mam pytanie do Pana, do radnych, a szczególnie do Pana Radnego z Wójtówki, co żeście zrobili na temat samowoli budowlanej drogi na działce gminnej nr 293 w miejscowości Kalis, co w żeście zrobili w tym temacie? Pan taki poprawny zgłasza Pan do sądu, czemu Pan nie zgłosił do sądu samowoli budowlanej, do Prokuratury? Występowałem wiele razy o wizję lokalną do Pana i nikt się nie zainteresował, ani Pan, ani radni, od czego wy jesteście? Po to was wybrali, żebyście zobaczyli jak my żyjemy. Zgłaszałem wkopany zbiornik do Pana Leszczyńskiego, uszkodzony zbiornik, gdzie Pan Budrewicz latał tu po sali, że jakieś szamba obok mnie pływają. Mieszkam pięć lat nad tym szambem, fekalia pływają ponad sześć arów. Czym wy się zajmujecie żwirowniami, chodniki kładzicie w Jezioranach, płytki kładzicie w Galerii Warmińskiej. Patrzcie, że ludzie nie mają ścieków, XXI wiek, wychodki zostały poniszczone, gdzie ci ludzie chodzą w krzaki?”

Radny Marek Malinowski: „Wie Pan co najpierw trzeba doprowadzić wodę do wszystkich, to też jest bardzo ważne.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Mówiłem do radnego przejeżdżcie, zobaczcie od czego są radni, bzdurami się zajmować, a nie ludzkimi sprawami, już nie mówię o moim zniszczonym mieszkaniu do byłego Burmistrza mówiłem, że ja przyjdę do niego mieszkać. W domu mieszkam trzydzieści lat, teraz to jest ruina nie dom przez samowolę i przez poprzednich radnych, pozwolili na samowolę budowlaną, zniszczyli zabytkowy dom, zdjęcia Pan oglądał i wy wszystko na Burmistrza zwalacie, ja was wybrałem od czego wy jesteście?”

Pan Przewodniczący: „Dziękuję za wypowiedź, na pewno się głęboko nad tym zastanowimy. Pana wniosek skierowany do Komisji Rewizyjnej został rozpatrzony, a stosowną odpowiedź Pan otrzymał, może się Pan od niej odwołać.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Jak to można coś oceniać nie widząc tego na oczy, może mi Pan to wytłumaczyć? Pan jest pedagogiem, Pan jest Przewodniczącym i Pan młodzież uczy nie patrząc jak budowla wygląda. Pan dzieciom opowiada, że ona jest w kwiatki, trzeba przyjść zobaczyć, dotknąć, sprawdzić, czy ja mówię prawdę. Przyjdźcie pożyczcie jak ja, zobaczycie jak to będzie.”

Pan Przewodniczący: „Niestety pedagogiem nie jestem i już chyba nie zostanę, natomiast o ile pamiętam jest Pan Jerzy Płociński szef Komisji Rewizyjnej. Pana skarga dotyczyła nie

tylko nie odpowiedzenia Panu na stosowne pismo, skargi na Burmistrza, a nie zakopania, czy wykopania szamba w Kalisu, bo i to nie jest w gestii Rady.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „To wy pism żeście nie czytali słowo honoru, że żeście nie czytali, pytań w jednym piśmie sześć było.”

Przewodniczący Rady: „Ale czy do Rady Pan je skierował?”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Też do Rady, do Pana dzwoniłem, rozmawiałem żeście to zrobili bez mojej wiedzy, nie patrząc co się dzieje. Pan podpisał nieprawdę w piśmie do mnie wysłanym, to jest przestępstwo proszę Pana.”

Na tym dyskusję zakończono.

Ad. 4. Sprawozdanie Burmistrza z działalności między sesjami.

Pan Leszek Boczkowski - Burmistrz Jezioran: „Państwo Radni, Szanowni Goście, rzeczywiście od ostatniej sesji upłynęły niespełna dwa tygodnie. W tym okresie byłem na urlopie, ale po powrocie spotkało mnie wiele spraw, którymi musieliśmy się zajmować. Przede wszystkim zajmowaliśmy się sprawami związanymi z kalkulacją systemu śmieciowego na terenie gminy Jeziorany. W tej chwili pracujemy nad tym systemem. Prowadzimy analizy dotyczące transportu, ilości śmieci i już w niedługim czasie być może za niespełna miesiąc poproszę Państwa Radnych na spotkanie, abyśmy mogli wspólnie ten temat omówić. Zajmuje to nam wiele czasu dlatego, że musimy przeanalizować tak jak Państwo pamiętacie kwestie związane z funkcjonowaniem dwóch umów, które nas obowiązują, czyli tą, którą podpisaliśmy w roku 2012 z Olsztynem, umowę wykonawczą o tym, że śmieci nasze muszą trafić do Olsztyna. Frakcja segregowana będzie przyjmowana za darmo, frakcja zmieszana będzie przyjmowana, zmieniło się to od ostatniego posiedzenia, jest to wielkość 270 zł tak wspólnicy na walnym zgromadzeniu zdecydowali, że będzie to kwota 270 zł, a nie 350 zł jak do tej pory. Obowiązuje nas też umowa podpisana przez poprzedniego Burmistrza i obowiązuje do końca 2017 roku i przyglądamy się i analizujemy z tym związane kwestie. Spotkałem się też z Dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych z Panem Dyrektorem Balem na temat udziału gminy w pracach remontowych, inwestycyjnych chodnika na ulicy Sienkiewicza. To spotkanie miało miejsce w dniu wczorajszym, dopiero propozycja jest taka, aby gmina użyczyła swoich pracowników wymagane jest porozumienie między gminą a powiatem. Powiat przedłoży nam materiał, który twierdzi, że posiada i sprzęt i w najbliższym czasie będzie wystosowane porozumienie i wywołana uchwała w sprawie realizacji tego zadania. Proszę Państwa, mam jeszcze dla Państwa taką informację, niezbyt miłą, jest to związane z tym, jest to niewielka kwota niemniej jednak Urząd Marszałkowski odmawia nam wypłaty pomocy w ramach tzw. koncertu letniego realizowanym w 2014 roku. Względy formalne, proceduralne, których nie dochowaliśmy spowodowało to, że ta pomoc nie zostanie nam przekazana. Liczyliśmy, że może będziemy mieli te środki, nie udało się. Pamiętajcie w podobnym tonie decyzje dotyczące dofinansowania inwestycji na ulicy Sienkiewicza, czyli wykonanie parkingów, klombów, które też były przedmiotem naszego odwołania do sądu. Proszę Państwa to tyle, był ten okres bardzo krótki, niemniej jednak zajmowałem się ja i mój zastępca sprawami bieżącymi związanymi z wnioskami. Zawsze powtarza się jedna i ta sama sprawa, brak mieszkań gdzie mieszkańcy gminy Jeziorany oczekują, że gmina rozwiąże ich problemy mieszkaniowe. Dziękuję.”

Ad.5. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały Nr XVII/140/2012 Rady Miejskiej w Jezioranach z dnia 27 czerwca 2012 r. w sprawie trybu udzielania, rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli, oddziałów przedszkolnych i szkół prowadzonych przez osoby fizyczne lub prawne inne niż jednostka samorządu terytorialnego na terenie Gminy Jeziorany.

Pan Przewodniczący: „Proszę Państwa, króciutkie wprowadzenie, jak większość z Państwa zapewne wie dwa tygodnie temu na poprzedniej sesji już miał być rozpatrywany ten punkt. Radni przesunęli go o dwa tygodnie, czyli na dzisiejszą sesję, albowiem chcieliśmy mieć absolutną pewność, że zapis, nowy zapis uchwały gwarantuje szkołom, konkretnie szkołom w Radostowie i we Franknowie, pełny zwrot w formie dotacji tego co w formie subwencji na te szkoły przekazała gmina. Proszę Państwa, tak jak się zobowiązałem wraz z Panią Anną Wardzyńską i z Panem Radnym Szuwalskim, zajmowaliśmy się tym tematem, przeczytaliśmy kilka uchwał innych samorządów, w których występuje podobna sytuacja, czyli ucząc języka mniejszości. Również przeprowadziliśmy kilka rozmów z osobami, które się tymi tematami zajmowały, zajmują, znają. W konkluzji wczoraj przedstawionej na komisji rodzą się jakby trzy wnioski. Pierwszy wniosek najbardziej skrajny, gdzie jest powiedziane z w ogóle kwestia tych pieniędzy nie jest w dyspozycji władz lokalnych, a przychodzi w formie realizacji ustawy, a my naszymi uchwałami, ani nic nie możemy zmienić, ani polepszyć, ani pogorszyć, bo to po prostu jest zawarowane przez prawo wyższego rzędu. Druga koncepcja była taka, żeby właściwe wypłacać te pieniądze w pełnej kwocie nie potrzebna jest zmiana uchwały, ale poszliśmy na trzecie rozwiązanie. Zgodnie z tym co powiedział Pan Burmistrz on czuje potrzebę posiadania takiej uchwały, która by go do tej pełnej wypłaty upoważniała. Z Panią prawnik stworzyliśmy zmianę uchwały, taką, która w pełni oddawałaby intencje Rady, a i intencje Burmistrza, czyli chęć i możliwość i zobowiązanie wypłacenia tym szkołom pełnych kwot wynikających z subwencji, z przeliczania tych subwencji na dotacje itd. Wczoraj odbyła się komisja. Przedyskutowaliśmy ten temat dużo szerzej. Doszliśmy myślę, że wspólnie z Panem Burmistrzem do takiego przekonania, iż ta nowa forma uchwały pozwoli mu zrealizować zamiar wypłacenia pełnej dotacji szkołom o których mówiłem. Nie tyle pospieraliśmy się, o ile Pan Burmistrz stwierdził, że tamta wersja uchwały, którą on zaproponował również mu to dawała, ale jestem za tym abyśmy nie tracili czasu na słownictwa, spory prawne, bo tylko przeciągnie czas, a ani dzieci, ani szkół do lodówki na ten czas zamknąć nie możemy, żeby przeczekały. Jeśli ta uchwała ta zmiana w uchwale pozwoli i zobowiąże Pana Burmistrza do wypłaty stosownych pieniędzy jestem za tym, aby ją przyjąć i ten temat mieć mówiąc kolokwialnie z głowy. Kto z Pań i Panów Radnych, a może i Pan Burmistrz chciałby coś dodać.”

Pan Burmistrz: „Wywołam mnie Pan, zabiorę głos uważam nadal, że ta uchwała, którą uchwalaliśmy dwa tygodnie temu dawała nam w zupełności możliwość i w sposób właściwy wyczerpywała kwestię związaną z tych zapisów, które wynikają z tego dokumentu, o którym mówimy metryczka. To już było wyjaśniane na komisji przez Pana Inspektora Marcina Genatowskiego dokładnie, że nie jest to na szkołę, a na dziecko, na ucznia było to czytelne odnoszące się do tego dokumentu tylko tyle, żeby nie przedłużać.”

Pan Przewodniczący: „Wszyscy wiemy, że od czasu kiedy Pan Bóg zburzył wieżę Babel o tych samych sprawach mówimy różnymi językami, a intencja była nam wspólna. Jeszcze raz powtórzę to co powiedziałem, jestem przeciwny w wchodzeniu w spory ,kto z nas lepiej

zinterpretował to prawo. Uchwałę, którą za chwilę zgłosi Rada jest zatwierdzona przez Panią Mecenasa, czyli jest zgodna z prawem, mówi po prostu innymi słowami to, co mówiliśmy dwa tygodnie temu. Czekając pół roku na te pieniądze to myślę, że jeszcze te dwa tygodnie poczekały, a dzisiaj tą sprawę zakończymy. Czy ktoś jeszcze w tej sprawie chciałby zabrać głos?”

Radny Krzysztof Michalski: „W uchwale nr 17 z 2012 roku jest §3, który mówi dokładnie o przelicznikach na każdego ucznia, o iloczynach itd. natomiast tutaj został dodany w §3 punkt 4 "do czasu przekazania metryczki subwencji oświatowej na dany rok budżetowy, zaliczkowo wypłacana będzie dotacja w wysokości obowiązującej w roku poprzedzającym dany rok budżetowy", czy to będzie dotacja na ucznia? Nie jest to precyzyjne poprzedzający rok, czyli w takiej samej wysokości, jeśli liczba uczniów będzie inna?”

Przewodniczący Rady: „No tak, ale do czasu, kiedy nie dostaniemy metryczki musimy się posługiwać czymś, co obowiązywało, potem dopiero następuje wyrównanie ja tak to zrozumiałem, że nawet jeśli liczba uczniów będzie inna, to się będziemy trzymać przez te 2-3 miesiące tego co było, tych rozwiązań, które obowiązywały w roku minionym.”

Radny Krzysztof Michalski: „Może Pani Maria wie.”

Pani Skarbnik: „Jeśli będzie wysokość na ucznia z roku poprzedniego, a subwencja z roku obecnego.”

Radny Krzysztof Michalski: „Czy to nie powinno być takiego zapisu?”

Pani Skarbnik: „Nie musi być takiego zapisu. Natomiast liczbę uczniów zgłasza Dyrekcja i ona może być inna każdego miesiąca.”

Przewodniczący Rady: „Czyli Pani Mario ten zapis Pani daje możliwość wypłacania pieniędzy należnych. Może rzeczywiście można byłoby go doprecyzować.”

Radny Jarosław Krysiak: „Panie Przewodniczący, ja chciałem się dopytać, czy Dyrektorzy wyrazili swoją opinię, czy byli na komisji, gdyż ja nie mogłem uczestniczyć i czy jeżeli są to, czy nie mogliby zabrać głosu, czy po prostu im odpowiada ta uchwała, ponieważ ostatnio na komisji ta poprzednia uchwała wydawało się, że im odpowiada.”

Przewodniczący Rady: „Rozmawiałem osobiście z dwojgiem Państwem Dyrektorami w trakcie tych dwóch tygodni. Intencją Dyrektorów wielką chęcią i nadzieją jest to, żeby otrzymali pełną kwotę i podejrzewam, że każdy zapis umowy, który im będzie dawał taką szansę, nadzieję i pewność, że otrzymają, będzie im odpowiadał. Wczoraj na komisji był Pan Dyrektor szkoły z Franknowa, który też nie zgłaszał żadnych pretensji, czy uwag to dej uchwały wychodząc właśnie z takiego założenia, mówiąc kolokwialnie, piszcie co chcecie, abym ja tylko dostał pieniądze, na które czekam już pół roku, czy są na sali, bo ja nie zauważyłem. Nie ma tak. Nawet to, że nie ma Państwa dzisiaj na sali jest dowodem, że się z tym zgadzają, wiedząc, że podejmiemy słuszną decyzję.”

Radna Anna Wardzyńska odczytuje treść uchwały.

Po czym Przewodniczący Rady zarządził głosowanie „za” uchwałą było 12 Radnych, a 3 Radnych „wstrzymało się od głosowania.”
Uchwała została przyjęta.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze pytania bądź uwagi do projektu uchwały?

Uwag do uchwały nie było.

Następnie Radna Anna Wardzyńska odczytała projekt uchwały.

Po czym Rada przystąpiła do głosowania w wyniku którego przy 12 głosach "za" i 3 "wstrzymujących się"

**podjęła uchwałę nr X/50/15
w sprawie zmiany uchwały Nr XVII/140/2012 Rady Miejskiej
w Jezioranach z dnia 27 czerwca 2012 r. w sprawie trybu udzielania, rozliczania dotacji
dla publicznych przedszkoli, oddziałów przedszkolnych i szkół prowadzonych przez
osoby fizyczne lub prawne inne niż jednostka samorządu terytorialnego na terenie
Gminy Jeziorany
która stanowi załącznik nr 1 do protokołu.**

Ad. 6. Odpowiedzi na interpelacje i wnioski radnych.

Pan Burmistrz: „Panie Przewodniczący, odpowiedzi udzieliliśmy na piśmie, a do tych kwestii, które były poruszane są bardzo ważkie, pozwoli Pan, że się odniosę dokładnie w formie pisemnej dlatego, że nie chcę tutaj przekłamać, ani wprowadzić Państwa świadomie, albo nieświadomie w błąd.”

Przewodniczący Rady: „Jest to zrozumiałem Panie Burmistrzu i cieszymy się, że to zdanie Pan powiedział.”

Pani (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „Pan Romanowski dał propozycję chodnika z Wójtówki do Jezioran, ale Pan nie odpowiedział na to pytanie.”

Pan Burmistrz: „Oczywiście jestem za tym tylko, że chodnik z Wójtówki do Jezioran jest w ciągu drogi wojewódzkiej i trzeba wystąpić do Zarządu Dróg Wojewódzkich o to, że chce Pan wykonać ich zadanie. Bardzo się z tego cieszę, że chce Pan to Panie Marku zrobić. Proszę Państwa, ja nie mam wpływu na to, czy wyrażam, czy nie wyrażam zgody. Ja mogę wyrazić opinię, ale decydującym organem jest tak jak powiedziałem właściciel Zarząd Dróg Wojewódzkich.”

Pan Marek Nojman: „Dwa tygodnie temu zdałem Panu pytanie, dlaczego Pan dzisiaj nie odpowiedział na nie? Chodnik na Krokowo były tam te załatwiane nie koło Domu Pomocy Społecznej, Pan pomylił.”

Pan Burmistrz: „Gwoli wyjaśnienia, rozmawiałem wczoraj z Dyrektorem Powiatowej Służby Drogowej mówiliśmy o tym, o czym ja mówiłem, być może Dyrektor pomylił. Świetnie, że wszyscy wspólnie pomagamy i załatwiamy tylko, że zapomniano wystąpić, na samym

końcu wczorajszego dnia się dopiero pojawił Pan Dyrektor Bal, żebyśmy mogli wystąpić, czy mamy możliwości, czy mamy ludzi, kiedy ich mamy, czy potrafimy to zrobić. W kularach rozmawiałem z Panem Krzysztofem, na następnej sesji podejmiemy uchwałę o zawarciu porozumienia z powiatem na wykonywanie tych prac. Myślę, że trzeba kompleksowe takie porozumienie zrobić, bo może się wydarzyć sytuacja, że nie tylko na ul. Sienkiewicza ten polbruk Pan Marek może nam załatwić, może więcej i będzie świetnie.”

Więcej głosów w dyskusji nie było. W związku z tym **Pan Bogusław Wierzbicki – Przewodniczący Rady Miejskiej** ogłosił, że X Sesja Rady Miejskiej w Jezioranach została zakończona.

Protokołowała

Anna Gleszczyńska

Przewodniczący Rady Miejskiej

Bogusław Wierzbicki